

# Niemcy wciąż wydają dziennikarzy

## Za co usunięto Panthera korespondenta „Daily Telegraphu“

LONDYN, 11.6 (PAT). Dzienniki angielskie zwracają uwagę na akcję, podjętą przeciwko korespondentom — ograniczonym w Niemczech — przez szefa hitlerowskiej służby prasowej, Hanfstaendla. Dzienniki przytaczają fakt, że korespondent „Daily Telegraphu“, Panther, aresztowany w październiku w Monachium i wydany z Niemiec, przybył w sobotę z Genewy do Berlina.

Mimo oficjalnych zapewnień niemieckich władz, że Panthera nie usunęli z Niemiec, Panther był zmuszony opuścić Niemcy w ciągu 24 godzin. Panther na dwudniowym przemieszczaniu zameldował się lokalnie u Hanfstaendla.

### Komunikat Reutera

LONDYN, 11.6 (PAT). Agencja Reutera podaje następujące szczegóły wydalenia z Niemiec dziennikarza angielskiego, Panthera.

Panther, polegając na oświadczeniu sir Johna Simona w Izbie Gmin, iż może powrócić do Niemiec, udał się do Berlina, jako korespondent „Daily Telegraphu“. O przyjeździe jego do Berlina był powiadomiony ambasador angielski.

Kiedy ukazało się oświadczenie szefa narodowo-socjalistycznego u-

rzędu dla prasy zagranicznej, oskarżające Panthera i Pemroke Stephana, korespondenta „Daily Expressu“, iż są szpiegami wojskowymi, Panther postanowił powrócić do Anglii. Gdy pociąg, w którym się znajdował, przybył do Hanoweru, do przedziału korespondenta wszedł policjant i na jego paszportcie odnotował: Wydalony z terytorium niemieckiego, Hanower, 10.6.1934. Policjant zabronił Pantherowi opuścić pociąg przed granicą niemiecką.

### „Obowiązki korespondenta zagranicznego“

BERLIN, 11.6 (PAT). Szef prasowy partii narodowo-socjalistycznej, dr. Hanfstaendel, wystąpił z listem otwartym, w którym w sposób niezwykle charakterystyczny określa zadania przedstawicieli prasy zagranicznej.

Zdaniem dr. Hanfstaendla korespondenci nie powinni być „dzielnymi narodowymi“, określającymi ramy działalności korespondentów zagranicznych, akredytowanych w poszczególnych państwach. W umowach takich ustalone miałyby zostać

nie tylko prawa, lecz i obowiązki korespondentów.

Jedynym obowiązkiem korespondenta zagranicznego — zdaniem Hanfstaendla — powinno być „dostarczanie wiadomości o faktach“, przez co wiadomości te mają być dokładne i wolne od uprzedzeń politycznych i osobistych.

## W Kownie śledztwo trwa

### Spiskowcy wydani z wojska

BERLIN, 10.6. — W Kownie, według otrzymanych przez niemieckie biuro informacyjne wiadomości, specjalna komisja śledcza ustaliła, iż zamach wojskowy przygotowany był już od dłuższego czasu. Nie zdołano tylko ustalić, czy Waldemar był organizatorem tej rewolty.

## Zmiany w Komitecie ekonomicznym

Jak wiadomo, po ostatniej zmianie gabinetu Biuro Ekonomiczne przy Prezydium Rady Ministrów uległo pewnej reorganizacji. W liczbie osób, które współpracują obecnie z Biurem, jest p. Edward Werner, ekonomista, a równocześnie dyrektor i współwłaściciel cukrowni Czerwów. P. Werner ma w najbliższym czasie objąć jedno z wakujących stanowisk, albo w Biurze Ekonomicznym, albo w Ministerstwie Skarbu.

## Krwawe zajście na Powązkach

Wczorajsza sanacyjna „Gazeta Polska“ doniosła:

Wczoraj wieczorem miasteczko Powązków było terenem krwawego zajścia. Około 30 napastników, uzbrojonych w łaski, pałki gumowe, żelazne śruby i kastety dokonano napadu na lokal biblioteki im. Peretza, mieszczącej się na parterze w prawej oficynie domu przy ul. Powązkowskiej 15. Trzy okna z ramami zostały wyłamane, co szyby powybijane cegłami i kamieniami. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, ci sami sprawcy dokonali najścia na mieszczącą się w tym domu piekarnię Lejby Zaleniana, gdzie również wybili szyby i zdemolowali urządzenie. W czasie, gdy napastnicy niszczyli oba lokale, powracali z miasta właściciele domu, 33-letni Chaskiel Dolman. Napastnicy rzucili się wówczas na niego, bijąc go kijami i śrubami po głowie. Ranego i nieprzytomnego Dolmana przeniesli lokatorzy do mieszkania. Lekarz Pogotowia po nalożeniu opatrunków

przewiózł go do szpitala na Czystem, gdzie w nocy zmarł.

Sprawcy dzikich ekscesów usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeruchonowiczowej, poczem chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego Dolmana, ażeby ich szybko odwieźć z miejsca zajścia. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i pobili go, poczem poczęli uciekać w stronę emientarza powązkowskiego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania Zajmiana (Powązkowska 72). Zaalarmowana 26 komisariat policyjny wysłał samochód z oddziałem policjantów. Równocześnie z komendy głównej przybył oddział rezerwy konnej policyjnej.

Na ulicach miasteczka Powązków aresztowano 11 sprawców awantury. Wszystkich przewieziono do aresztu Urzędu Śledczego. Na miejsce przybył fotograf, który dokonał zdjęć zdemolowanych lokali. Na Powązkach czuwają teraz patroli policyjne.

## Katastrofa motocyklowa

### 2 ofiary

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej, jadący z nadmierną szybkością motocykl, przejechał 56-letnią Wierzbickiego, kupca, (Hoża 50). Wskutek gwałtownego skierowania, motocykl wyrzucił się wraz z jącym, Feliksem Kojerem, studentem, (Świętokrzyska 20). Jednocześnie, wskutek wybuchu benzyny motocykl zapalił się i płomienie objęły nogi Kojera. Przechodzący wówczas przedownik I komis. kolejowego, Antoni Mackiewicz rzucił się na ratunek i wyrywając jednemu z

przechodniów płaszczem okrył nogi Kojera, tłumiąc płomienie.

Następnie wazwał Pogotowie. Lekarz stwierdził u Wierzbickiego ogólne potłuczenie, oraz rany cięto-szarpane lewego uda, u Kojera zaś poparzenie I i II stopnia nóg, poczem ofiary wypadku przewieziono do szpitala Ewangelickiego. Pionierzy motocykli kilku dozorców sąsiednich domów ugasiło ziemią, zabraną z pod rosnących drzewek.

## Gehenna nieszczęśliwej ofiary uwodziciela

Marja Mrozowska odpowiadała przed Sądem Okręgowym, oskarżona o zadanie ciężkich uszkodzeń cielesnych Władysławowi Szewczykowi. Mrozowska oblała kwasem siarczanym dawnego kochanka, który został oszczędzony i częściowo utracił wzrok. Szewczyk nie może domyślać powikłań.

Oskarżona przedstawiła na rozprawie sądowej dzieje swego życia. Przed 5 laty poznała Szewczyka, który zaczął namawiać ją do porzucenia męża. Mrozowska zakochała się w uwodzicielu i, ulegając jego prośbom, porzuciła dom męża, zabierając z sobą 2-letnią córeczkę oraz 3000 zł. oszczędności i garnitur mebli. Zamieszkała razem z kochankiem we Włocławku pod Warszawą. Wkrótce jednak Szewczyk przepił oszczędności Mrozowskiej i zmusił ją do sprzedaży mebli. Pieniądze, stąd uzyskane, wydał również na hulanki. Po pewnym czasie kochankowie przenieśli się do Warszawy, gdzie Szewczyk namówił Mrozowską do zaciągania pożyczek. Wszystkie pieniądze stałe przepijał.

Gdy nieszczęśliwa kobieta znalazła się na skraju nędzy, postanowiła zarabiać na swoje i córeczki utrzymywanie. Nauczyła się fryzjerstwa i jako fryzjerka pracowała w różnych zakładach. Szewczyk w dalszym ciągu zabierał jej wszystkie pieniądze i przepuszczał na wódkę. Wreszcie postanowił pozbyć się kochanki i „sprzedać“ ją swemu bratu do Stołpców. Tam brat Szewczyka usiłował zmusić Mrozowską do za-

robku na ulicy. Zrozpaczona kobieta sprzedała pościel i za otrzymane pieniądze powróciła do Warszawy, gdzie znalazła się na bruku. Przez dłuższy czas tuliła się po mieszkaniach swych znajomych, starając się o pracę. Wreszcie postanowiła popełnić samobójstwo i napiła się esencji octowej. Została jednak uratowana. Po wyjściu ze szpitala postanowiła zemścić się na uwodzicielu.

W październiku r. ub. Mrozowska umówiła się z Szewczykiem i zabrała z sobą butelkę z kwasem siarczanym. Dawny kochanek, przeczuwając, że go może spotkać, nie zjawił się na schadzke. Wracając do domu, Mrozowska natknęła się na Szewczyka, gdy stał na przystanku tramwajowym, na rogu ul. Żłotej i Marszałkowskiej, oczekując na nową swoją „miłość“, Eugenję O. Podeszła do niego i zawartość butelki wylała na twarz niewiernego kochanka.

Za ten rozpaczliwy swój czyn Mrozowska została skazana na półtora roku więzienia.

## Szyny dla Łotwy

Huty górnośląskie rozpoczęły wykonywanie wielkiego zamówienia na dostawę szyn dla Łotwy. Przez Zembale odeszło już 47 wagonów załadowanych szynami kolejowymi. Szyny te są przeznaczone do budowy dwóch nowych lotewskich linii kolejowych.

## Ty mojego, a ja twojego pasażera... Wzajemne oskarżenia włosko-sowieckie

MOSKWA, 2.6. (PAT). W odpowiedzi na krytyczne głosy „Giornale d'Italia“ o stosunkach, panujących w ZSRR, „Prawda“ zamieszcza dziś obszerny artykuł, mówiący w najczarniejszych barwach „katastrofę gospodarczą i ucisk mas pracujących we Włoszech“.

Pismo twierdzi, że ataki prasy włoskiej mają związek z nagatywnym ustosunkowaniem się Włoch do posunięć polityki sowieckiej na terenie genewskim. Jest to od przeszło roku pierwsza polemika prasowa sowiecko-włoska, utrzymana w bardzo ostrym tonie.

## B. cesarz Wilhelm o sobie

### „Hitler dokonał wspaniałego dzieła“

LONDYN, 11.6. (PAT). „Daily Mail“ ogłasza dzisiaj obszerny wywiad, udzielony w Doorn przez b. cesarza Wilhelma synowi Churchilla, występującemu w roli korespondenta „Daily Mail“. Wilhelm zastrzegł się z początku, że swój sąd o wydarzeniach światowych wydaje jako całkowicie prywatna osoba.

Naród niemiecki — oświadczył Wilhelm — porzucił mnie i o ile chce, abym powrócił, musi po mnie przybyć i mnie zabrać.

Hitler dokonał wspaniałego dzieła, wzbudzając Niemcom nowe życie i nową duszę. O ile Niemcy uznają, że jego wysiłki powinny być ukoronowane przez powrót do monarchii konstytucyjnej, pewny jestem, że moja rodzina nie zaniedba swego obowiązku.

Cesarz Wilhelm wciąż jeszcze jest dumny z własnych rządów w Niemczech. Wiele rzeczy — powiedział Wilhelm — z okresu moich rządów zostało zniekształconych wskutek nieuniknionej go rzyzy lat wojny, ale wiele osób, patrząc wstecz, musi przyznać, że lata przedwojenne były złotym wiekiem Niemiec. Pod panowaniem konstytucyjnego monarchy Niemcy cieszyły się całkowitą demokracją, wolnością słowa i pra-

sy oraz swobodą uniwersytetów, z którą inne kraje z trudnością mogłyby konkurować.

Ci, co oskarżają mnie, że byłem autokratą twardej pięści, niechaj przypomną sobie fakt, że w ciągu 50 lat swojego istnienia Rzeczpospolita nie stworzyła ani jednego męczennika politycznego — oświadczył Wilhelm — czyniąc krytyczną aluzję do panujących obecnie w Niemczech stosunków.

## Przeciw konkurencji obcych artystów

Związki artystów widowiskowych opracowały memoriał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie nieprzeustrzeżenia zasady ochrony krajowego rynku pracy. Polscy artyści widowiskowi podnoszą, iż mimo formalnie stosowanych ograniczeń przy wydawaniu wiz wjazdowych artystom obywatelom państw obcych, rozmaite przedsiębiorstwa nieustannie korzystają wyłącznie z sił obcych. Jaskrawym przykładem jest znana eukiernia — dancing w Śródmieściu, w okolicach Filharmonii, która w ciągu ostatniego sezonu korzystała z usług aż 60 artystów widowiskowych, sprowadzonych z zagranicy.

## Strajk w „Silesii“ zakończony

Na kopalni „Silesia“ kulo Działcie 500 górników zjechało do podziemi, rozpoczynając strajk głodowy.

Kopalnia „Silesia“ należy do kapitalistów zagranicznych. Rada Zakładowa nie podołała się dyrektorowi i chciała ją usunąć. Machinacja nie udała się. Później okazało się, iż dyrektor dlatego chciał się pozbyć Rady, ponieważ zamierzał przeprowadzić obniżkę płac, obniżkę akordów.

Gdy dyrektor wystąpił ze swymi żądaniami, Rada sprzeciwiła się temu kategorycznie. P. dyrektor wywieził ogłoszenie, w którym zgóry zadeklarował obniżkę płac i t. d. Wówczas to wybuchł strajk górników, który groził rozszerzeniem się na całe Czechowice i przemysł bielsko-bialski.

PARYŻ, 10.6. — Przybył tu z urzędową wizytą jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jelitcz.

Omawiając ten przyjazd, „Le Journal“ podaje, że jest on związany ze sprawą nawiązania bliższych stosunków między Francją, Małą Ententą i Sowietami.

## Bez przynależności państwowej

W Warszawie bawił w ostatnich dniach przedstawiciel komisji nansenowskiej przy Lidze Narodów, Ludwik Ehrengold. Delegat komisji nansenowskiej zbadał w Polsce położenie emigrantów pozbawionych przynależności państwowej. Niezależnie od uciekinierów z Rzeszy Niemieckiej, znajduje się w Polsce około 5.000 posiadaczy paszportów nansenowskich, rekrutujących się spośród dawnych emigrantów rosyjskich.

## O przedłużenie ferij letnich

Mimo niepowodzenia zeszłorocznej akcji o przedłużenie ferij szkolnych, zainteresowane organizacje gospodarcze zamierzają ponownie zabiegać w tej sprawie w Ministerstwie Oświaty. Uzdrowiska starać się będą o przedłużenie tegorocznych ferij letnich do dnia 1 września.

## Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 171.70; funt szterling 26.70; marka niemiecka 197; szyling austriacki 99; korona czechosłowacka 21.80.

Monety: Dolar złoty 3.91; rubel złoty 4.60,5.

Dewizy: Berlin 204.25; Belgja 123.72; Holandia 359.20; Londyn 26.78; Nowy Jork 5.27,5; Nowy Jork kabel 5.28; Paryż 54.96; Praga 22.04; Szwajcaria 172.05; Włochy 45.84.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 71.75; 8 proc. Poż. Dillonowa 82.50; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 66.25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawa 64; 4,5 pr. Listy Zast. Ziemskie 47; 4 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.62; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66.75; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.

Akcje: Bank Polski 85; Lhp 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.60; Haberbusch 38.50.

## Pearl S. Buck

# SYNOWIE

### Powieść

Wang Tygrys zamyślił się, poczem wycedził przez zęby:

— Jeżeli nie będzie innego sposobu, zgodzę się na tortury. Ale nie chce, by ją zamęczono na śmierć.

I dodał jeszcze:

— Nie przetrąćcie jej żadnej kości i nie uszkodzcie skóry.

Pod wieczór do apartamentów, zajmowanych przez Wang, wkroczył wartownik z raportem.

— Mój jenerale — przemówił tonem pokornym — niepodobna jej zmusić, by cośkolwiek powiedziała gdy się tak lekko męczy. Torturujemy ją tak łagodnie, że się z nas śmieje.

Wang Tygrys spojrział nań posępnie i rzekł:

— Zostawcie ją tymczasem w pokoju i dajcie jej śnieć i pić. Niech się pokrzepi winem.

Postanowił bowiem odłożyć tę sprawę na później, gdy będzie miał czas zastanowić się, co począć z dziwną kobietą.

Wtem wywrócił swego sówiennika zającą Wang, do swego rodzinnego domu i polecił mu opowiedzieć wszystko braciom. Zająca Wanga miał zdać sprawozdanie z przebiegu ostatnich wypadków — jak to Wang Tygrys pokroił rozbójników i zdobył władzę, utraciwszy zaledwie kilku ludzi i jak mu się teraz dobrze powodzi w zabranej prowincji.

— Nie chęć się jednak — mówił powiernikowi —

tem, czego dokonałem. bo ta nieważna prowincja, to dopiero pierwszy stopień, prowadzący na szczyty chwały. Nie chcę, by bracia moi dzięki twojemu opowiadaniu doszli do wniosku, że zaszedłem już tak wysoko, jak tego pragnąłem, bo zaczęną mnie zamęczać prośbami. Wiem zgóry, że zwracaliby się co chwila, prosząc o protekcję dla synów, ja zaś nie chcę mieć do czynienia z ich synami. Przedstaw im przeto moje dzieje w słowach powściągliwych, ale tak, aby ich to zachęciło do pożywania mi pieniędzy. Mam teraz pięć tysięcy ludzi dożywienia i odziania, a każdy z nich ma wilecy apetyt. I powiedz jeszcze, że dopiero zacząłem osiągać wielkość, że się nie zatrzymam w drodze, póki nie opanuję całej prowincji i prowincji sąsiednich. Droga moja nie ma kresu.

Zająca Wanga solennie przyrzekł wypełnić rozkaz wodza i wyruszył w drogę w przebraniu ubogiego pielgrzyma.

Zaś Wang Tygrys zabrał się do reorganizacji armii. Był dumny ze siebie — zyskał przecież zaszczytne stanowisko na dworze mandaryna — nie jako herszt rozbójników, ale jako członek rady rządzącej prowincją. Stawa jego rozchodziła się po całym kraju, wszędzie mówiono z szacunkiem o Wangu Tygrysie, toteż gdy jał werbować ludzi do swej służby, ochotnicy jeli napływać tłumnie do obozu. Mógł więc przebierać wśród nich, odrzucać starych i niedołężnych, głuptaków i kalekich, usunął też z wojska żołnierzy rządowych, którzy nie wzbudzali w nim zaufania. Było bowiem sporo takich, co służyli w wojsku tylko poto, by mieć za darmo wikt i mieszkanie. Wkońcu zgromadził Wang Tygrys wokół siebie potężną armię, złożoną z ośmiu tysięcy ludzi młodych i zdalnych do wojaczki.

Stu dawnych towarzyszy broni, którzy towarzyszyli mu od początku, mianował kapitanami i sierżantami. A nawet gdy dokończył dzieła nie spoczął bezczynnie, jakby to niejeden uczynił na jego miejscu. Wstawał

wczesnie, nawet zimą, uczył i ćwiczył żołnierzy, jakimi posługiwać się fortelami, jak atakować wroga i wciągnąć go w zasadkę, i jak się wycofać z pola bitwy bez większych strat. Uczył ich wszystkiego, co sam wiedział, nie miał bowiem zamiaru poprzestać na tym niewielkim dworze prowincjonalnego mandaryna. Marzenia jego nie miały granic. Pozwalał im rozwijać się bez końca.

### XV.

Tymczasem dwaj starsi bracia Wanga Tygrysa tworzyli się brakiem wieści. Każdy z braci na swój sposób ujawniał zniecierpliwienie. Wang Najstarszy od czasu tragicznej śmierci syna udawał, że zgola się nie interesuje swym najmłodszym bratem i wspominał z żalem nieżyjącego syna. Żona jego folgowała bólowi, skarżąc się bezustannie na męża.

— Mówiłam od początku, że nie powinien iść ze stryjem. Mówiłam tyle razy, że taki ród, jak nasz, nie powinien oddawać dzieci na żołnierzy. Mówiłam nieraz, że żołnierski zawód jest zbyt ordynarny i niekierowny.

Wang Najstarszy spoczątku wiódł z nią dysputy i odpowiadał na każde pytanie.

— A ja nie wiedziałam, żeś była przeciwna. Zdawało mi się, że chętnie powierzyłaś nasze dziecko bratu. Tembardziej, że nie było mowy o tem, by miał być zwykłym szeregowcem. Brat obiecywał, że go wywyższy.

Ale żona Wanga Najstarszego miała w głowie szereg gotowych argumentów, więc odpowiadała porywczo:

— Ty nigdy nie wiesz, co ja mówię, bo myślisz o czym innym. Prawdopodobnie o jakiejś kobiecie. Mówiłam wyraźnie i często, że nie powinien iść. Czemuż jest nasz brat, jeżeli nie zwykłym żołnierzem? Gdybyś mnie usłuchała, nasz syn byłby po dziś dzień żywy i zdrowy. To był nasz najbardziej udany syn. Mógł być zostać znakomitym uczonym. Cóż, kiedy mnie nikt nie słucha w moim własnym domu.

(D. c. n.).